

zgr.03.06.2023r. Marian - Nigdy was nie znałem

Nigdy was nie znałem

03.06.2023r. Marian

Dziękujemy Boga za tą łaskę, że daje nam czas i możliwość, abyśmy mogli najważniejszą sprawę naszego tutaj ziemskiego życia rozważać i podejmować odpowiednie decyzje co do dalszych działań, co zrobić z tym, co zrobić z tamtym. To jest teraz bardzo ważne, gdyż kiedy już przyjdzie ten sąd, to już nie będzie jak rozważać, ani cokolwiek zmienić nie będzie można. Już będzie tylko wtedy wystawienie na zewnątrz tego, co człowiek gdzieś tam skrywał.

Ewangelia Mateusza, 7 rozdział od 21 wiersza:

„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie. W owym dniu wielu Mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w Imieniu Twoim i w Imieniu Twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w Imieniu Twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie.” (Mat. 7,21-23)

Pan Jezus doskonale wie, że człowieka będą pociągać znaki, cuda, takie wydarzenia, i że wielu ludzi skupi się głównie na tym. Pamiętajcie, jak było w Koryncie, jak oni bardzo na tym się skupili, jak bardzo tęsknili i cieszyli się tym, że i to, i to mają, a czegoś im tam bardzo zabrakło, tak? Pan Jezus wie, że człowiek bardziej pobiegnie właśnie do tego. Pamiętajcie, jak tam poszli, wypędzali demony, uzdrawiali i cieszyli się, że i demony są im posłuszne, a Pan Jezus mówi: raczej radujcie się z tego, że imiona wasze są zapisane w księdze żywych w niebie. A więc Pan Jezus, kiedy to mówi, to ostrzega nas, ludzi, abyśmy szczególną uwagę zwrócili co do naszego codziennego życia. On przyszedł uwolnić nas z naszych nieprawości. I On tu kładzie nacisk, pokazując, że wróg będzie próbował, on przyjdzie wśród znaków i rzekomych cudów, aby zwieść o ile można i wybranych. Będzie próbował na tym skoncentrować człowieka, czy jest dobrze, czy jest źle. O, były znaki, jest dobrze. O, nie ma znaków, jest źle. Pan Jezus pokazuje tu na codzienne życie i pokazuje, że przyjdą do Niego ludzie, którzy będą mówić Mu: Panie, Panie, oczekując oczywiście, że przecież są Jego i będą z Nim całą wieczność. I raptem, co oni usłyszą? – Nigdy was nie znałem. Czy nie widzisz wagi tych słów, które Pan Jezus tutaj mówi? Dlaczego On taki nacisk na to kładzie? Gdyż normalną rzeczą jest w życiu nas, ludzi, zapomnieć o głównym temacie przyjścia Jezusa Chrystusa i zrobić z Chrystusa sobie takie codzienne moralniejsze życie, takie życie, które będzie czuło się lepsze od innych. Ale Pan Jezus wyraźnie mówi, że On przyszedł, aby zbawić Swoją lud od grzechów naszych. A więc, czego oczekujesz po Jezusie? Wielu ludzi dokonuje cudów i mówią: o, tam musi być Bóg... Pan Jezus mówi, że wcale tak nie musi być. Jak bardzo ważne jest dla mnie i dla ciebie, aby to zrozumieć jeszcze tutaj, teraz na ziemi. Możemy modlić się do Jezusa, możemy czytać Biblię, możemy głosić Jezusa, a On może nas nie znać. On przyszedł oczyścić Sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach, ale oczyścić Sobie, usunąć z nas grzeszność, usunąć z nas życie gubiące się w cielesności, a dać nam Swoje życie, pełne społeczności z Ojcem. Co chcielibyśmy usłyszeć, kiedy spotkamy Jezusa? On nie chce powiedzieć: nie znam ciebie. Dlatego o tym mówi już wcześniej, kiedy chodził po ziemi w ciele. On chce nas znać. Nie po to poszedł na krzyż umrzeć, żeby w zadowoleniu powiedzieć: nigdy cię nie znałem, idź precz. Poszedł po to, żeby powiedzieć: znam cię, chodź, przyjąłeś Moje nauczanie, przyjąłeś Moje życie, poddałeś się oczyszczeniu, nie chodziłeś drogami bezbożnych, chodziłeś drogą sprawiedliwych, chodziłeś drogą

świętych, znam cię, skorzystałeś z tego, że byłem tu na ziemi i umarłem na krzyżu za ciebie. nie ma w tobie brudu. Tu Jezusowi o to chodzi, On nie chce wcale w zadowoleniu powiedzieć: Ja wiedziałem, że wy i tak pójdziecie za znakami i cudami, a zapomnicie o tym. Nie, On wcale tak nie chce, On chce właśnie, żebyśmy sobie o tym przypominali, że On wcale nie chce nas skazać na gehennę, Jemu to wcale nie jest przyjemne. Umarł za grzechy każdego z nas, żeby nas wziąć do wieczności.

Ewangelia Jana, 8 rozdział 34 i 35 wiersz:

„Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze.” (Jana 8,34-35)

Ale Syn nie grzeszy, dzieci Boga nie grzeszą. Ci, którzy grzeszą, są nadal niewolnikami grzechu, do nich Jezus mówi: nigdy was nie znałem. Jak więc bardzo potrzebujemy życia Jezusa, żeby Jezus mógł do nas powiedzieć: znam cię? Bardziej niż wszystkiego innego potrzebujemy Jego życia. Bardziej niż znaków, niż to, gdy będę chory leżał i raptem ktoś podejdzie do mnie i zostanę uzdrowiony, i wstanę, i powiem: naprawdę, ty to musisz do Boga należeć... A ten człowiek sobie popija alkohol co rusz, bo mu smakuje na przykład, czy inne rzeczy, i żyje w nałogu. Dla Jezusa, pamiętacie, jak Paweł powiedział, co z tego, że gdybym wielu ludzi pozyskał, a sam na swojej duszy szkodę poniósł? Jezusa interesuje twoje i moje życie, codzienne życie, codzienne życie dzięki Niemu. Nie chce wcale nas zaskoczyć. Cierpliwie wręcz oczekuje, żebyśmy to wszyscy na całej ziemi, wszyscy wierzący ludzie zrozumieli.

II List do Tesaloniczan, 1 rozdział od 6 wiersza:

„Gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają...” Czy jesteś już człowiekiem, który nikogo nie uciska? Nikomu nie sprawiasz ciężarów swoim złym życiem? Twoje życie jest cały czas w trosce o czystość, o to, by w czystości chodzić, w czystości myśleć, w czystości mówić, w czystości działać? Czy jednakże ludzie mają doświadczenia przez ciebie, wierzący ludzie są zakłopotani? ***„...A wam, uciskany, dać odpocznienie wspólnie z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy Swojej...”*** A ci, którzy są uciskani, którzy są obrażani, urażeni, oskarżani, obmawiani, dostaną odpocznienie, jeżeli nie odpowiadają tym samym. ***„...W ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały Jego.”*** (II Tes. 1,6-9)

A więc, gdy człowiek nie jest posłuszny Ewangelii, nie poddaje się oczyszczeniu, nie usuwa swego zepsucia, Jezus skáže tego człowieka wraz z tymi, którzy nie znali Boga, na gehennę. Nie dlatego Pan Jezus mówi o tym i apostołowie o tym mówią, żeby sprawiać zadowolenie: no, jak fajnie, że będą skazani, ale po to, żeby ci, którzy mają problem ze swoim codziennym językiem, codziennym działaniem, żeby się upamiętali, żeby się przerazili konsekwencji, że chociaż są wierzącymi, pójdą do gehenny, jeżeli nie uporządkują swojej mowy, nie uporządkują swojego codziennego życia. Dlatego, że Panu wcale nie zależy, żeby posłać ich do gehenny, raczej zależy, żeby się upamiętali. Pamiętacie, jak już wcześniej w Starym Testamencie było, Bóg nie chce śmierci grzesznika, Bóg chce, żeby grzesznik się upamiętał i żył. A więc, jeżeli czytasz w Biblii te rzeczy i patrzysz na swoje życie, bo to jest lustro, czy ty jesteś zbudowaniem, czy jesteś właśnie kłopotem, problemem, smutkiem, a może nawet zniechęceniem dla innych? Dobrze jest to zweryfikować i zacząć czyścić swoje życie. A ile by się tam cudów przez ciebie nie stało czy innych rzeczy, to cię wcale nie zaślania. Możesz przyjść i powiedzieć: Panie, przecież tu stałeś, to uczyniłeś... Pan mówi: ale ciebie nie znam.

III List Jana od 9 do 11 wiersza:

„Napisałem do zboru krótki list, lecz Diotrefes, który lubi odgrywać wśród nich kierowniczą rolę, nie uznaje nas. Dlatego, jeżeli przyjdę, przypomnę uczynki jego, że złośliwymi słowami nas obmawia i nie zadowolając się tym, nie tylko sam nie przyjmuje braci, lecz nawet zabrania to czynić tym, którzy chcą ich przyjąć, i usuwa ich ze zboru. Umiłowany! Nie naśladuj tego, co złe, ale to, co dobre. Kto czyni dobrze, z Boga jest, kto czyni źle, nie widział Boga.” (III Jana 9-11)

I znowu mamy podobne słowa, ostrzegające i mówiące: uważaj, nie naśladuj tego, co złe, naśladuj to, co dobre, czyn to, co Jezus mówi w Ewangelii. Czyn to i to natychmiast. Jeżeli widzisz, że jest twoje życie nie uporządkowane, że nie jest ono poddane miłości, łagodności, cierpliwości, miłosierdziu, to usuń wszystko, co temu przeszkadza, aby tak było. Pan nie chce twojej śmierci, Pan chce, abyś żył. Pan cię kocha, zależy Mu na tobie, nie chce twojej śmierci. Lepiej się upamiętaj i przestań to robić, uporządkuj swój język, uporządkuj swoje działanie, Pan pomoże ci. Ale nie będzie miał względu na osobę, jeżeli nie będziesz tego robić, zlekceważysz Go i będziesz dalej próbować zasłaniać się czymkolwiek.

II List do Koryntian, 11 rozdział 26 wiersz, tu apostoł mówi o niebezpieczeństwach, w jakich był, i na końcu tego wiersza mówi:

„...W niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi.” (II Kor. 11,26)

Ci fałszywi bracia, oni są tymi, którzy czynią różne rzeczy w Imieniu Pana, a jednakże Jezus ich nigdy nie znał. Ale mogą to zmienić, samo zrozumienie, że jest się fałszywym przez brak miłości, przez brak budowania się, przez brak i brak, już jest szansa. Kiedy coś się odsłania, to jest jeszcze nadzieja. Diabeł zasłania i trzyma w ciemnościach, Pan odsłania, żeby dać szansę człowiekowi. A więc, gdy coś się odsłania, to nie jest po to, żeby kogoś pognać ale po to, żeby uratować, pomóc. Dopóki światło jeszcze świeci, można zobaczyć swoje rzeczywiste życie, swoje postępowania, czy to jest Chrystus? Można jeszcze to zrobić, zmienić, bo gdy wróci Jezus, już nic się nie zmieni. A więc jest dzisiaj jeszcze łaska, dzisiaj jest jeszcze czas na to, by dokonywało się to, co potrzebne.

Pamiętacie 13 rozdział I Listu do Koryntian:

„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwieczącą lub cymbałem brzęczącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże...” Zobacz, jaka pustka jest tam, gdzie nie ma miłości. Choćby człowiek robił jakieś rzeczy, bez miłości do Boga i do ludzi to nic nie pomoże. Bóg chce miłości. **„...Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje.”** (I Kor. 13,1-8)

A więc miłość jest wypełnieniem, Jezus przyszedł w miłości. On spodziewa się, że ty też będziesz żyć tu w miłości Jego, bo kto Go miłuje, ten wypełnia Jego Słowo. A wszak tamto, co czytałem z Ew. Mateusza, On powiada to po tym wszystkim, co powiedział wcześniej: a Ja wam powiadam..., i teraz mówi: jeśli ktoś nie będzie słuchał Jego Słów, będzie jak człowiek, który zbudował dom swój na piasku. Ale jeśli słuchać będzie i czynić, to jest ten, który zbudował na skale. A więc, jak bardzo ważne dla Jezusa jest przemienione życie. Zachęcam was do tego, żebyście zwrócili i zawsze zwracali szczególną uwagę na swoje życie, gdyż ono będzie świadkiem – albo za, albo przeciwko. Gdyż czyny nasze pójdą za nami, aby

świadczyć o tym, że uznaliśmy Chrystusa jako prawdziwe życie, albo świadczyć, że Go nie uznaliśmy za prawdziwe życie. A więc możesz dzisiaj wykorzystywać, możesz jeszcze podnieść skrzydła wiary, ulecieć w wierze tam do nieba, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej, aby tam znajdować swoje posilenie, aby czynić tu dobro, porzucić wszelkie zło, oczyścić cały teren, lepiej, niż zostać w tym zagubieniu, zaciemnieniu. Jezus przyszedł nas uratować i chce, żebyśmy my też w ten sposób żyli, nawzajem usługując sobie i służąc Bożej sprawie.

Może jeszcze Ewangelia Jana, 8 rozdział 23 i 24 wiersz:

„I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata. Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem, pomrzecie w swoich grzechach.” (Jana 8,23-24)

I 36 wiersz:

„Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.” (Jana 8,36)

Syn wyswobodzi, to jest nasz Zbawiciel, ale On mówi o życiu, On mówi, że oddasz swoje życie – zyskasz życie. My potrzebujemy żyjącego w nas Chrystusa, bracia i siostry, i to jest najważniejsze. Mogą się stać cuda, mogą różne rzeczy się wydarzyć, ale to nie zapewnia wieczności, jedynie życie Jezusa wprowadza nas w wieczność. Pamiętaj o tym, nie wystarczy, że jesteś trochę lepszym chrześcijaninem. Jezus potrzebuje ciebie całego, może cię zbawić, bo ma moc, ma moc zmienić twoją mowę, ma moc zmienić twoje czyny, twoje myśli, ma moc. On może to uczynić. Jeśli będziesz szukać Jego całym sercem, nie zawiedziesz się, ale musisz Go szukać, musi ci na Nim zależeć, musi ci zależeć na Jego życiu w tobie. To jest najważniejsze. On właśnie po to przyszedł.

Jeszcze od 10 wiersza ten 8 rozdział:

„A Jezus, poniósłszy się i nie widząc nikogo, tylko kobietę, rzekł jej: Kobieto! Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz. A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowami: Ja jestem światłością świata; kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.” (Jana 8,10-12)

Idź i nie chodź już w ciemnościach, chodź zawsze już w świetle, nie grzesz, nie chowaj się, nie skrywaj się, nie usprawiedliwiał się: inni robią, coś nie jesteś lepszy, też jesteś słabym człowiekiem. Nie usprawiedliwiał się, Pan ma siłę, ma moc. A więc nadzieja jest w Chrystusie Jezusie i to jest dla mnie i dla ciebie sprawa najważniejsza.

Myślę, że to zasygnalizowanie, o czym też będziemy mogli mówić po południu, pomoże ci pomyśleć, zastanowić się i zobaczyć, na ile ci zależy na twojej wieczności. Czy naprawdę ci zależy na wieczności? Czy to, co mówi Jezus, ma dla ciebie znaczenie tak ogromne, że będziesz weryfikować swoje życie według Jego Słów, te słowa są dla ciebie wyrocznią, są dla ciebie czymś drogocennym, czymś najważniejszym, bo w tych słowach jest wyrażona miłość do ciebie, ale też i są wielkim ostrzeżeniem, że jednakże nie lekceważ sobie Jego władzy nad tobą, bo On włada nad tobą i nade mną w najlepszy sposób, gdyż Ojciec przekazał nas Jemu, aby On nas wprowadził do wieczności. Syn nie chce mieć braków, Syn chce wprowadzić nas wszystkich, od ciebie zależy, od tego, czy ty pojmujesz, że Jego życie to jest dopiero twoje prawdziwe życie. Amen.

